

Zawalidrogi

Dziś, już niemal każdy, ma samochód. Jeździmy nimi częściej lub rzadziej – jak tam, kto potrzebuje. Dla tych z nas, którzy za kółkiem muszą spędzać sporo czasu, jednym z największych utrudnień jest stosunkowo mała przepustowość naszych ulic, jezdni i dróg. To prawda jeżdżąc, a właściwie, stojąc w korkach można się zapłakać z rozpaczyny zwłaszcza, kiedy nam się spieszy.

Przyczyn, takiego stanu rzeczy, jest kilka. Nie ma, co biadolić na układy urbanizacyjne, zwłaszcza starych części miast, bo są one takie jakie są i nic na to nie poradzimy. Trudno. Ale jest kilka rzeczy, które kierowców muszą irytować, a poradzić z nimi można sobie stosunkowo łatwo. Bardzo mnie śmieszą dzikie polowania policjantów na kierowców, którzy przekraczają prędkość. Używają do tego celu radarów, fotoradarów stacjonarnych i mobilnych, aby tylko dorwać kierowcę, wlepić mu mandat i parę punktów karnych. Robią to, niby, dla naszego bezpieczeństwa. Mam poważne wątpliwości, co do celowości i skuteczności takiego działania. Z moich obserwacji, a jeżdżę bardzo dużo, wynika raczej, że większe zagrożenie powodują ci kierowcy, którzy jeżdżą zbyt... wolno, albo pojazdami, które na drogach publicznych, w ogóle nie powinny się znaleźć. O dziwo – pomimo, że powodują, nierzadko, wielokilometrowe korki i są ewidentnym zagrożeniem dla ruchu na drogach policja się nimi zupełnie nie interesuje. Od lat przemierzam, co dnia, trasę pomiędzy Puszczykowem, a Poznaniem. Co roku w sezonie zbioru ziemniaków do zakładów ziemniaczanych w Luboniu zaciągają z całej okolicy ciągniki rolnicze zwożące pyry z okolicznych wsi. W tym okresie można się zapłakać na drodze – sznury traktorów wlokące się po drodze wydłużają czas przejazdu na tej trasie wielokrotnie. Oczywiście to tylko wierzchołek góry lodowej – maszyny rolnicze są utrapieniem kierowców na wszystkich drogach – zwłaszcza - w okresie robót polowych. Wie o tym dobrze każdy kierowca. A przecież są to maszyny przystosowane do pracy w polu, a nie do jeżdżenia po drogach! Ciągnik, kombajn, koparkę itp. można wpuścić na drogę jedynie wtedy, kiedy znajdzie się platformie ciągniętej przez samochód! Zupełnie nie rozumiem, dlaczego policja, tak namiętnie polująca, na kierowców nie reaguje na zagrożenie dla bezpieczeństwa tak ewidentne! Czyżby, dlatego, że rolnicy mają mniej bejmów na mandaty? Dlaczego nie reaguje na kierowców, którzy zbyt wolną jazdą stwarzają większe niebezpieczeństwo niż ci, którzy dozwoloną prędkość znacznie przekraczają. Czyżby i u tu wkradła się plaga XXI wieku – poprawność polityczna? (Oczywiście rozgrzeszam początkujących kierowców, którzy nie czują się jeszcze zbyt pewnie za kółkiem, ale niech nakleją sobie „zielony listek” i wszystko będzie w porządku - to żaden wstyd). Jeździłem w swoim życiu po wielu państwach i policjantów z radarem widziałem tylko w Polsce i na Ukrainie. Gdzie indziej, pono, też się trafiają, ale ja ich nigdy nie spotkałem. Dlatego proszę polską policję – weźcie się za zawalidrogi, a nam kierowcom, którzy często się spieszą, lub ciężko pracują – dajcie spokój, bo to z naszych podatków dostajecie pensje. Felieton ten dedykuję nawiedzonym ustawodawcom, policji państwowej i miejskiej – wasze nieprzytomne łapanie na kierowców z radarami, fotoradarami i blokadami na koła są już, po prostu, żenująco śmieszne! Czy wy tego nie widzicie?

Krzysztof Wozniak